



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Jaka jest odległość pomiędzy światem radości i smutku; rozpacz i nadziei; miłości i dramatycznego osamotnienia; światem, w którym osoby są zadowolone z życia i światem nasyconym bólem fizycznym? Czasami ta odległość wynosi tylko 25 cm, czyli grubość ściany w naszych blokach mieszkalnych. Za ścianą ktoś jest smutny, zrozpaczony, osamotniony, cierpiący fizycznie, a „uczniowie Chrystusa” nawet się tym nie potrafią zainteresować. To nie jest zgodne z Ewangelią. Nie bądźmy bierni, przynajmniej w czasie Tygodnia Miłosierdzia.

krótko

Serce szczerzółote

KRAKÓW. Pochodząca z Bielska-Białej grupa muzyczna „Dzień Dobry”, została uhonorowana statuetką Serca Szczerzółotego, główną nagrodą konkursu interpretacji piosenek Marka Grechuty. W konkursie, który jest częścią odbywającego się po raz pierwszy „Korowodu” – Festiwalu Twórczości Marka Grechuty, wzięło udział 48 uczestników.

100-lecie koronacji słynnego wizerunku

Płacząca Maryja



TADEUSZ WARCZAK

20 września odbyły się w Krakowie **uroczystości związane z setną rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Bolesnej** – Smętnej Dobrodziejki Krakowa.

Metropolita krakowski modlił się w skupieniu przed obrazem Smętnej Dobrodziejki

Mszy św. w bazylice franciszkanów przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, a kazanie wygłosił przewodniczący Episkopatu Polski metropolita przemyski abp Józef Michalik. Obecni byli również kardynałowie: Franciszek Macharski i Stanisław Nagy. W okolicznościowym kazaniu abp Józef Michalik zaznaczył, że wierność obowiązkom, głoszenie Ewangelii, troska o zbawienie każdego człowieka, nawrócenie go ze złej drogi, to podstawowe zadania, które stoją przed ludźmi wierzącymi. Polska potrzebuje dziś świętych polityków i dziennikarzy, zakonników i księży,

ofiarnych ludzi i krystalicznych elit. Zdaniem metropolity przemyskiego źle się dzieje, że obecnie jest promowany tylko sukces zewnętrzny człowieka, zaś mało się liczy to, czy ktoś jest dobry, szlachetny, gotowy do poświęceń i ofiary, czy jest to człowiek religijny i kierujący się w swym życiu zasadami sumienia.

Sobotnia uroczystość nawiązywała do wydarzenia sprzed 100 lat. 20 września 1908 roku Mszy św. koronacyjnej przewodniczył metropolita krakowski kard. Jan Puzyna, który również nałożył na obraz koronę papieską, zaś kazanie wygłosił wówczas bp Józef Sebastian Pelczar, metropolita przemyski, ogłoszony

świętym przez Jana Pawła II 18 maja 2003 roku.

Cudowny wizerunek, znajdujący się w kaplicy Matki Bożej Bolesnej w bazylice św. Franciszka w Krakowie, pochodzi z pierwszej połowy XV wieku. Od samego początku otoczony był ogromną czcią i kultem wiernych. Postać Maryi jest przedstawiona w charakterystyczny sposób: zaczerwienione i przepełnione łzami oczy, układ ust, załamane ręce, podkreślają bolesność Matki patrzącej na cierpiącego Syna. Jej serce przeszły miecz – symbol bólu, nawiązujący do prorocтва Symeona. Być może dlatego od końca XVI wieku przyjęło się w Krakowie nazwanie tego obrazu Matki Bożej Smętną Dobrodziejką. **ks. io**

Międzyludzkie relacje

KRAKÓW. „Misterium osoby” to tytuł najważniejszego obrazu Elżbiety Wasyłyk, a zarazem wystawy, która zainaugurowała po wakacyjnej przerwie działalność Galerii w „Krypcie u Pijarów” Katolickiego Centrum Kultury. Na ścianach zawisły wielkoformatowe obrazy, które przedstawiają ludzi i ich wzajemne relacje. „Tajemnica Krzyża” z człowiekiem pochylonym przy jednym z jego ramion, nie wyklucza obecności innych osób. Tak samo jest na obrazie

zatytułowanym „Człowiek, który jest matką”. – Interesuje mnie sztuka jako forma dialogu, stąd moje zainteresowanie problematyką związaną z personalizmem. Inspiruje mnie szczególnie to, co wiąże się z sacrum – powiedziała artystka podczas wernisażu. Na wszystkich płótnach o ciepłych barwach, w realistycznych gestach postaci widać chęć pokazania miłości Bożej i potrzeby bliskości drugiego człowieka.

ek

Pod patronatem „Gościa”

MSZANA DOLNA. Zapraszamy do udziału w II Zagórzańskim Przeglądzie Chórów, który odbędzie się 5 października. Przegląd rozpocznie Msza św. (godz. 10.30, kaplica na placu budowy kościoła pw. Miłosierdzia Bożego) pod przewodnictwem o. Bernarda Sawickiego z Opactwa Benedyktynów w Tyńcu, który objął nad imprezą honorowy patronat. Tynieccy mnisi uświetnią



liturgię śpiewem chóru gregoriańskiego. – Poprzez śpiew chcemy chwalić Boga i krzycić piękną kulturę oraz tradycje śpiewacze naszych stron. W Mszanie Dolnej działają dwa chóry: męski z ponad 60-letnią tradycją i dziecięcy skupiający prawie 50 dzieci w wieku od 7 do 12 lat – mówią organizatorzy. O godz. 13.30 rozpocznie się prezentacja chórów zgłoszonych na przegląd. **mt**

Zgoda na ekshumację

KRAKÓW. Kardynał S. Dziwisz wstępnie zaaprobował ekshumację zwłok gen. Władysława Sikorskiego, znajdujących się w kryptach katedry na Wawelu. Zgodę wyrazili także przedstawiciele rodziny. Ma to związek ze śledztwem prowadzonym przez Instytut Pamięci Narodowej w sprawie śmierci Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. IPN zwrócił się do metropolity krakowskiego o oficjalnym piśmie w tej sprawie, a następnie zostaną ustalone szczegóły techniczne przedsięwzięcia. Do sprawy wrócimy w następnym numerze „Gościa”. **bg**

Szlak św. Faustyny

KRAKÓW. 17 września w Szpitalu im. Jana Pawła II przy ul. Prądnickiej 80 uroczystie otwarto Szlak św. Faustyny w Krakowie. Uroczystość odbyła się w ramach obchodów 70. rocznicy jej śmierci. Apostołka Bożego Miłosierdzia spędziła 8 miesięcy w Miejskich Zakładach Sanitarnych na Prądniku (dziś Szpital im. Jana Pawła II), gdzie leczyła się z gruźlicy płuc i przewodu pokarmowego. Szpital opuściła 17 września, dlatego ten dzień wybrano

dla upamiętnienia jej obecności w tym miejscu. Szlak św. Faustyny pozwoli odkryć ślady obecności świętej w Krakowie. Rozpoczyna się on w łagiewnickim sanktuarium, a kończy w Szpitalu im. Jana Pawła II. Na jego trasie znajduje się kościół św. Józefa w Podgórzu, bazylika Mariacka, bazylika Serca Bożego przy ul. Kopernika i ulica Szewska, gdzie były drukowane pierwsze w świecie reprodukcje obrazu Jezusa Miłosiernego. **io**



Kard. Dziwisz poświęcił nowotarski szpital, którego budowa trwała 30 lat

W sanktuarium cierpienia

NOWY TARG. Ks. kard. Stanisław Dziwisz poświęcił ukończony budynek nowotarskiego Specjalistycznego Szpitala im. Jana Pawła II. Metropolita krakowski zwiedził oddział rehabilitacyjny i spotkał się z chorymi. Po krótkich rozmowach i modlitwie przed popiersiem Jana Pawła II, kard. Dziwisz udał się do szpitalnej kaplicy, gdzie modlił się z chorymi. – Różne są sanktuaria na świecie. Szpitale są sanktuariami cierpienia. Tutaj mamy

możliwość spotkania Chrystusa. Pamiętajcie, że wasze cierpienie jest formą modlitwy – powiedział kard. Dziwisz. W Mszy św. odprawionej w budynku administracyjnym wzięli udział pracownicy szpitala, samorządowcy i parlamentarzyści. Budowa szpitala w Nowym Targu trwała prawie 30 lat. Ostatnie miesiące były dla lecznicy przełomowe. Na dokończenie tej długoletniej inwestycji powiat nowotarski dostał z budżetu państwa 20 mln zł. **jq**

Pamiętali o rocznicy

KRAKÓW. 17 września w 69. rocznicę napaści Sowietów na Polskę w kaplicy cmentarnej na cmentarzu na Rakowicach odprawiona została Msza św. w intencji ofiar komunizmu oraz pomordowanych mieszkańców Kresów Wschodnich w latach 1939–1945. Po Mszy złożono kwiaty przed symboliczną mogiłą – pomnikiem Ofiar Komunizmu, usytuowanym na cmentarzu na Rakowicach. Główne uroczystości z udziałem przedstawicieli władz Krakowa i województwa, kombatanów, młodzieży szkolnej oraz krakowian odbyły się pod pomnikiem Pamięci Ofiar Ludobójstwa Polskiej Ludności Kresów Południowo-Wschodnich w latach II wojny światowej. **io**

Prezenty!!!

OD WYDAWNICTWA „RAFAEL”. Po wakacyjnej przerwie powracają książkowe prezenty. Tym razem na pierwsze trzy osoby, które zadzwonią się do nas w poniedziałek 29 września o godz. 11.00 (tel. 012 421 49 83) i odpowiedzą na pytanie: w jakim mieście żył św. Augustyn, czekają książki pt. „Nawróceń” autorstwa Henryka Bejdy. „Nawróceń” to ponad 100 intrygujących historii wielkich nawróceń, począwszy od czasów Chrystusa aż po współczesność. Wiele z tych nawróconych osób, to postaci bardzo znane (m.in. F. Chopin czy premier Wielkiej Brytanii T. Blair), na ogół jednak kwestia ich duchowej przemiany pozostaje owiana

tajemnicą. Nawróceń to także lekarz Takashi Nagai, który przeżył wybuch bomby atomowej w Nagasaki czy Buffalo Bill. Lekturę gorąco polecamy! **mt**



GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

**Słowo metropolity krakowskiego na 64. Tydzień Miłosierdzia,
od 28 września do 4 października 2008 r. (obszerne fragmenty)**

Żyć nie tylko dla siebie

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Najbliższy tydzień będziemy przeżywać jako kolejny, już 64. Tydzień Miłosierdzia. Na jego początek pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy szczerym i hojnym sercem odpowiedzieli na wezwanie biskupów polskich o pomoc dla ofiar klęski żywiołowej w naszej ojczyźnie, powodzi na Ukrainie i wojny w Gruzji. Temat tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia: „Uczeń Jezusa sługą miłosierdzia” przypomina, jak ważne dla naszej chrześcijańskiej tożsamości jest życie w świetle miłosierdzia Bożego i bycie świadkiem i sługą miłosierdzia. (...)

Św. Paweł uczył miłosierdzia

Obecny Tydzień Miłosierdzia przypada w jubileuszowym Roku św. Pawła, ogłoszonym przez Ojca Świętego Benedykta XVI dla uczczenia dwutysięcznej rocznicy urodzin Apostoła Narodów. Warto więc przypomnieć, jak św. Paweł uczył miłosierdzia i solidarności tych, którym przekazywał wiarę w Chrystusa. Postawa miłosierdzia u św. Pawła wypływała z osobistego spotkania z Chrystusem, które miało miejsce pod Damaskiem. Apostoł Narodów tak mocno przeżył słowa Chrystusa – „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?” (Dz 9,4) – że stworzył się na działanie miłości Zbawiciela i całkowicie zmienił swoje życie. Z przesładowcy Jezusa stał się Jego gorliwym uczniem. Miłość miłosierna wypełniła po brzegi jego serce do tego stopnia, że nikt nie mógł go powstrzymać przed dzieleniem się wiarą w Chrystusa i głoszeniem Jego Ewangelii. Chrystus – „Przekonująca moc Miłości” – stał się dla niego źródłem siły do ewangelizowania i obdarowywania bliźnich miłością. W tym duchu wzywał chrześcijan: „dopełnijcie mojej



Nie pozwalajmy sobie na bierność, gdy obok nas ktoś potrzebuje pomocy! Oto idea miłosierdzia.

radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, (...). Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i innych” (Ef 2, 2.4). Po swoim nawróceniu, całkowicie oddany Chrystusowi i zaangażowany w głoszenie Ewangelii, św. Paweł przeżywał radości i smutki założonych przez siebie chrześcijańskich wspólnot. Wspierał pierwszą gminę chrześcijańską w Jerozolimie. Zabiegał o pomoc dla tych, którym brakowało środków do życia, troszczył się o zdrowie swoich współpracowników, wstawiał się za potrzebującymi, by rozwiązać ich życiowe problemy, jak było to w przypadku Onezyma (Flm 8, 20). Potrafił także gwałtownie upominać tych, którzy postępowali niewłaściwie i wzywał ich do poprawy życia. Św. Paweł uczy nas zaangażowania i pomaga wyrwać się z powszechnej dziś obojętności na los drugiego człowieka. Pokazuje, że trzeba dostrzegać tych, którzy żyją wokół nas, i w razie potrzeby przyjąć im z pomocą

Uczeń Chrystusa nie może żyć tylko dla siebie i gromadzić bogactw materialnych wyłącznie na własny użytek. Apostoł upominał, że jeśli ktoś jest zdolny do pracy, powinien pracować. Żegnając się ze starszymi Kościoła w Efezie, przypominał im: „nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiał na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: »Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu«” (Dz 20, 33–35). Te słowa Jezusa, których nie wymienia żadna Ewangelia, dotarły do nas dzięki św. Pawłowi. Jasno i prosto tłumaczą istotę chrześcijańskiej pomocy bliźniemu. Wypływa ona z miłości do niego i jest źródłem szczęścia. „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35). Święty Paweł wzywa nas do aktywności.

Nie bądźmy bierni

Zastanówmy się, jakie dary możemy ofiarować naszym potrzebującym braciom. Czy nie mogłby

to być dar naszego czasu, włączenie się w pracę parafialnych zespołów Caritas? Wciąż w wielu parafiach brakuje aktywnie oraz systematycznie działających dorosłych wolontariuszy. Jest to zadanie dla krakowskiej Caritas, ale też dla każdego z nas. Pamiętajmy o potrzebie uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała. Nie pozwalajmy sobie na bierność i marnowanie czasu przed telewizorem, gdy obok nas ktoś chory lub starszy cierpi w samotności. Zachęcam też duszpasterzy, by na wzór świętego Pawła angażowali się w organizowanie pomocy dla słabych i koordynowanie pracy wolontariuszy. Równocześnie św. Paweł zwraca uwagę, aby pomoc kierowana była tylko do tych, którzy rzeczywiście jej potrzebują. Przypomina, że rodzina ma obowiązek troszczyć się o swoich bliskich. Píše wprost: „A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego” (1 Tm 5,8). Napomina, by zdolni do pracy i samodzielnego utrzymania się nie szukali pomocy i nie byli ciężarem dla innych, ale by zarabiali na swoje utrzymanie. „Gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: kto nie chce pracować, niech też nie je!” – zwraca uwagę tym, którzy „wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi” (2 Tes 3, 10–11). Wszystkie sprawy związane z praktykowaniem miłosierdzia wyjaśnia miłość, której przymioty opisuje św. Paweł w 13. rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian. Miłość do Boga pomaga nam dostrzegać dziecko Boże w każdym napotykanym człowieku i łączy nas we wspólnotę braci i siostr. Z tej miłości rodzi się międzyludzka solidarność i troska o społeczną sprawiedliwość, zdolność zauważania słabych i potrzebujących pomocy, a także uczciwość wobec braci. (...)

Dobro zawsze powraca

Pomnażamy talenty!

Jak skutecznie wspierać rozwój dziecka? **Najlepiej zainwestować w jego przyszłość, odkryć talent i pomóc mocno uwierzyć w swoje możliwości.**

Jedenastoletnia Ania wychowuje się w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Gdy dorośnie, będzie zawodową sportsmenką. Gimnastyka i taniec to jej pasja. Kto może zrealizować jej marzenie? Ewa ma 13 lat, lubi uczyć się języków obcych. Ma duszę społecznika, jest harcerką, a w przyszłości będzie policjantką. Rok temu zaczęła naukę języka niemieckiego w Instytucie Austriackim. Chciałaby ją kontynuować. Marcin ma 16 lat. W przyszłości będzie studiować informatykę. Powoli realizuje swój plan: uczy się w klasie informatyczno-fizycznej, a w wolnych chwilach projektuje strony internetowe. Wyrośnie z niego walczący informatyk, bo Marcin marzy o treningach karate.

Małe i większe marzenia

– Każde dziecko ma jakiś talent, czasem tylko trzeba mu pomóc w odkryciu uzdolnienia, dać szansę na rozwój tej ukrytej iskielki, którą wszyscy zostaliśmy obdarzeni. Dlatego narodził się pomysł na projekt „Pomagamy talentom” – mówi Marta Chechelska-Dziepak, rzeczniczka krakowskiego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. – Program powstał rok temu. Pracownicy socjalni, którzy opiekują się konkretnymi rodzinami, wiedzą, gdzie mieszka dziecko, które np. pięknie maluje, ale rodziców nie stać na to, aby zapewnić mu udział w zajęciach artystycznych. W ten sposób zostały wytypowane dzieci, które są ambitne i uzdolnione, mają aspiracje i widzą swój plan

na przyszłość – opowiada Józefa Grodecka, dyrektor krakowskiego MOPS. Na opłacenie zajęć, które pomogą dzieciom urzeczywistnić marzenia, potrzeba czasem tylko 200 zł. Nawet taka kwota okazuje się zbyt duża, jeśli rodzina znajduje się w trudnej sytuacji. – Wiemy, że również dla wielu z nas te 200, 300 czy 700 zł to bardzo wiele. Widzimy jednak, że osoby pomagające dzieciom nie zawsze są bogate. Bywa, że człowiek w przeszłości doświadczył jakiegoś dobra, konkretnej pomocy i teraz, przez naszą akcję, chce spłacić dług wdzięczności – podkreśla dyr. Grodecka. Zdarzają się też droższe marzenia. Siedemnastoletni Radek stawia pierwsze kroki w branży muzycznej: gra na bębnach i na gitarze basowej oraz akompaniuje małym zespołom podczas występów. Samodzielnie komponuje muzykę. Czy uda się znaleźć kogoś, kto sfinansuje zakup gitary basowej? – Zadzwoń! do nas przedstawiciel pomysłowej instytucji, w której pracownicy chcą się złożyć na opłacenie jednego, większego marzenia (jeszcze nie zdecydowali, którego). Może więc i Radek spotka na swojej drodze

kilka dobrych dusz? – zastanawia się Marta Chechelska-Dziepak.

Pierwsze sukcesy

Rok temu dzięki pomocy darczyńców 27 dzieci dostało szansę na pomnażanie talentów. Część z nich ma konie znaczące sukcesy. Alek pomimo trudnej sytuacji rodzinnej chce zostać znanym wynalazcą-fizykiem. Wie, że bez nauki języków obcych nie zajdzie daleko, dlatego lekcjami języka angielskiego otwiera swoje drzwi do przyszłości. Na ostatnim świątecznym angielski był zaliczony celująco! Kuba też wspina się na wyżyny swoich możliwości: uczy się w Archidiecezjalnej Szkole Muzycznej, gra na organach, komponuje muzykę poważną i pracuje nad swoją pierwszą płytą!

– Ada ma 8 lat, od dwóch lat trenuje gimnastykę artystyczną (w ubiegłym roku zdobyła 3 srebrne medale) oraz taniec. Jej starsza siostra Weronika związała się z gimnastyką artystyczną, mając 4 lata. Dwa lata

później została zawodniczką TS „Wisła”. Obie godzą pasję z nauką szkolną, są dobrymi uczennicami – opowiada pani Marianna, babcia dziewczynek. Dorobek medalowy Weroniki jest imponujący, a to, co robi na sali gimnastycznej, sprawia wrażenie! Niestety, sportowe uzdolnienia trochę kosztują, a dziewczynki wychowuje babcia, której ciężko jest pokryć wszystkie koszty ze skromnej renty.

Każdy, kto zdecyduje się sfinansować wybranemu dziecku wymarzone zajęcia, może wpłacić podaną kwotę na konto MOPS (wtedy pracownik socjalny dopilnuje wszystkich formalności) lub na konto organizatora lekcji.

Szczegóły, a także pełną listę dzieci czekających na swojego św. Mikołaja, można znaleźć na stronie www.mops.krakow.pl oraz pod numerem telefonu (012) 616 53 53. Pomagając dzieciom, nie tylko spełniamy marzenia, ale także pokazujemy, że ich los nie jest nam obojętny.

Monika Łącka

Weronika odziedziczyła talent sportowy po swojej mamie. Może ona i jej siostra Adrianna to przyszłe medalistki olimpijskie?



Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Zasłaniać brzydotę?

W naszym mieście coraz częściej pojawiają się wielkoformatowe reklamy. Wiadomo, że na tym zarabiają agencje reklamowe, właściciele budynku i ci, którzy produkt reklamują. Ktoś powie, że zyskuje na tym estetyka miasta, bo wielkie reklamy zasłaniają to, co brzydkie i wstydlive w Grodzie Kraka. Na dowód pokazuje słynnego „szkieletora” (niewykończony wieżowiec przy rondzie Mogiłskim), który ostatnio nieco wyładniał, ponieważ na jednej ścianie wisi wielki baner reklamowy z piękną modelką reklamującą płaszcz jesienne. Więc jeśli coś ładnego (nawet sztucznego) zasłania brzydotę, to wszystko w porządku. Mam nieco wątpliwości. Nie wiem dokładnie, jak wygląda procedura załatwiania pozwolenia na zawieszanie reklamy na prywatnych budynkach w Krakowie, ale podobno opinia plastyka miejskiego ma niewielkie znaczenie. Można zawieszać praktycznie wszystko. Więc jest wielce prawdopodobne, że piękną kobietę w jesiennym płaszczu zastąpi się reklamą piwa, jak to miało miejsce przez długi czas na dawnym hotelu Forum. I tak, zamiast wreszcie wykończyć budynek od lat straszący swym wyglądem, właściciel będzie zasłaniał jego brzydotę i czerpał zyski z reklamy. Jak długo? ■

W nowym sezonie

Zamęt w filharmonii

**Nowy dyrektor
Filharmonii
Krakowskiej** ledwie objął stanowisko, a już z niego rezygnuje.

Rezygnacja 12 września Tadeusza Strugały z funkcji dyrektora Filharmonii Krakowskiej, w progu nowego sezonu koncertowego tej instytucji, wywołała konsternację. Funkcję dyrektora objął bowiem zaledwie niecałe półtora miesiąca wcześniej.

Kryzys trzyletni

Wydawało się, że jego nominacja kończy trwający od trzech lat kryzys zasłużonej krakowskiej instytucji muzycznej. Po rezygnacji w 2005 r. Anny Obercz z funkcji dyrektora filharmonii, zarządowi Województwa Małopolskiego długo nie udawało się wyłonić skutecznie nowego dyrektora. Zwycięzca konkursu na to stanowisko w 2005 r., dynamiczny muzykolog dr Wojciech Marchwica, nie objął ostatecznie funkcji z powodu sprzeciwu związków zawodowych. Zwycięzca kolejnego konkursu w 2007 r., wiolonczelista Adam Klocek, także nie został ostatecznie dyrektorem. Całe szczęście, że porządek w filharmonii był w tym czasie utrzymywany przez Jacka Berwaldta, wieloletniego dyrektora programowego tej instytucji, który na czas kryzysu przejął kierownictwo. Jego ogromna wiedza repertuarowa i personalna pomogła filharmonii przetrwać. Wszyscy, którzy znają jednak sposób funkcjonowania instytucji muzycznych, zdawali sobie sprawę, że filharmonia nie rozwinie skrzydeł bez nowego, dynamicznego dyrektora.

Co dalej?

Mianowanie nim (tym razem bez konkursu) Tadeusza Strugały mogło wszystko zmienić. Strugała ma już wprawdzie 73



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Czy w Filharmonii Krakowskiej długo jeszcze będzie trwało bezkrólowie?

lata, ale jego wielkie doświadczenie (był m.in. dyrektorem Filharmonii Wrocławskiej, szefem festiwalu Vratislavia Cantans, zastępcą dyrektora Filharmonii Narodowej) i, co najważniejsze, doskonała znajomość funkcjonowania Filharmonii Krakowskiej (był bowiem jej szefem w latach 1981–1986) dawały szansę na wyjście z artystycznego pata. Nowy dyrektor zdawał sobie sprawę, że trzeba tchnąć nowego ducha artystycznego i menedżerskiego. Zaangażował doświadczonego dyrygenta Gabriela Chmurę jako I dyrygenta gościnnego, zaś młodego Pawła Przytockiego jako zastępcę dyrektora artystycznego. Jak sam wspominał, terminowanie przez młodych dyrygentów u boku młodych szefów czyni ich potencjalnymi następcami, bez nerwowego szukania kandydatów, co sprzyja stabilizacji instytucji muzycznych. Program nowego sezonu koncertowego był już ukształtowany przed objęciem funkcji przez Strugałę, ale zdołał on poczynić niewielkie poprawki zwiastujące wielkie zmiany. W tym sezonie

odbędą się już bowiem pierwsze koncerty z nowych cyklów: „Gwiazdy wokalistyki”, „Młodzi wirtuozi”, „Recitale mistrzów”, „Orkiestry świata”, „Światowa kameralistyka” i „Opera w Filharmonii”. Mają wystąpić m.in. słynna amerykańska śpiewaczka Jessye Norman, pianista Ivo Pogorelic i rosyjska skrzypaczka Wiktoria Mułowa.

Strugała zdawał sobie jednak sprawę, że zmian nie da się przeprowadzić skutecznie bez zwiększenia nakładów finansowych. Wnioskował zatem do zarządu Województwa Małopolskiego o pieniądze na podniesienie pensji muzykom. Jak na razie bezskutecznie. Nie był także pewien, czy zostanie zrealizowana obietnica dodatkowych 2,5 mln zł dotacji na funkcjonowanie Filharmonii Krakowskiej.

Pod koniec września zbiera się Sejmik Województwa Małopolskiego. Jeżeli zatwierdzi dodatkowe wydatki na Filharmonię, Strugała być może zostanie. Jeżeli nie, czeka nas pewnie kolejna kołomyja z wyborem nowego szefa.

Bogdan Gancarz

Trzy siostry

**ZAKONNICE
ZE ZGROMADZENIA
MATKI BOŻEJ SYJONU,**
jedyne takiego
zakonu w Polsce,
mieszkają tylko w
Krakowie
i nie noszą habitów.
Na szyi mają krzyż,
a na palcu obrączkę
z napisem „In Sion
Firmata Sum”,
co w wolnym
tłumaczeniu znaczy:
**Oparłem się
na Syjonie.**

tekst i zdjęcia

EWA KOZAKIEWICZ

ewakozakiewicz@krak.pl

Nie noszę habitu, ale tonie wpływa na mój stan duchowny. Habit stwarza barierę, wpędza w zaszkladanie, ludzie odwracają się na pięcie i idą w swoją stronę – twierdzi s. Anna Bodzińska ze Zgromadzenia Notre Dame de Sion, która zjeżdżała świat cały, od Lyonu, Strasburga, Rzymu przez Izrael, Filipiny, aż do Australii.

Do krakowskiej wspólnoty sióstr niehabitowych oprócz niej należy jeszcze tylko Francuzka – Anne Denise Rinckwald, i Polka – Kasia Kowalska, nowicjuszka. – Nie jesteśmy siostrami skrytkami, które ukrywają w świeckim środowisku swoją przynależność do zgromadzenia. Zawsze mówimy, kim jesteśmy. Ludzie wtedy mówią do nas – proszę pani! Nie mogą się przestawić – opowiada s. Anna Bodzińska.

Wewnętrzna klauzura

– Jeśli mam habit, to nie pójdę na głupi film, bo wszyscy na mnie patrzą – tak mogłabym myśleć, gdybym takie ubranie nosiła. Ale tu chodzi o wewnętrzną klauzurę,



– **Obowiązuje nas wewnętrzna klauzura, która wiąże się z wewnętrzną odpowiedzialnością za czyny – podkreślają siostry z krakowskiego Zgromadzenia Matki Bożej Syjonu. OD LEWEJ: s. Kasia Kowalska, s. Anna Bodzińska i s. Anne Denise Rinckwald**

k którą wiąże się z większą odpowiedzialnością, bo nic mnie nie krępuje z zewnątrz. Czy pójdę na niestosowny film, to tylko moja wola, a nie efekt tego, że ludzie patrzyliby na mnie. Nie pójdę jednak do kina na ten film dlatego, że jestem zakonnicą, a nie dlatego, że noszę habit lub nie – tłumaczy siostra Anna Bodzińska. – Odpowiedzialność za swoje czyny jest osobista, a nie instytucjonalna – dodaje Kasia Kowalska, która podkreśla, jak bardzo na to zwracano jej uwagę w formacji.

Zgromadzenie miało kiedyś habit, ale w latach 60. XX wieku ojcowie soborowi mówili: trzeba zbliżyć się do świata. – Wtedy niektóre siostry skróciły habit, podobne do strojów benedyktynek, potem je uprościły do białego lekkiego welonu na głowie i szarej sukienki, co we Francji wywołało duże zaskoczenie – wspomina siostra Anne Denise. – Na początku tej zmiany stroju czuliśmy się jak osoby wyciągnięte z bezpiecznego

domu. Kiedy rodzice zobaczyli mnie po raz pierwszy bez habitu, ucieszyli się. – Jak cudownie, że na nowo jesteś naszą córką! – krzyknęli. Habit jest we Francji różnie odbierany, a siostra w habitie na

pewno z większym dystansem – opowiada s. Anne Denise.

Jest pewna dowolność co do noszenia lub nienoszenia habitu w zgromadzeniu, tak samo każda siostra może indywidualnie



Wisior z krzyżem, który noszą zakonnice, zawieszony jest na łańcuchu, a każde ogniwo symbolizuje siostrę połączoną z drugą. Wszystkie ogniwa łączą się z kulą ziemską i Chrystusem. To dziwne, ale krzyż nie dźwiczny na lotnisku, na kontrolnej bramce...

poszukiwać dla siebie i dla nowicjuszek pracy, w której będą się czuły najlepiej. – Co chcesz robić? – pytały mnie znajome siostry co najmniej raz w tygodniu podczas nowicjatu, który odbywałam w Belgii. Z tym pytaniem przyjeżdżała wtedy siostra Anna Denise z europejskiej prowincji – wspomina siostra Bodzińska. – Żadna z nich nie musi robić tego, czego nie lubi, bo będzie nieszczęśliwa. Bóg tego nie chce – twierdzi z przekonaniem siostra Anne Denise.

Proza życia

Każda siostra zaczyna dzień od modlitwy. A później przychodzi im stawiać czoła różnym trudnościom życia codziennego. Događują się, kto dziś robi zakupy, kto dyżuruje w kuchni i gotuje. Płacą rachunki wspólnie zarobionymi przez siebie pieniędzmi w „świecie zewnętrznym”, pozostałe są dzielone na osobiste wydatki i odsyłane do Domu Generalnego do Rzymu. – Każda siostra ma wiedzieć, ile kosztuje chleb, a ile krem. I nie mogą sobie kupić najdroższego! – mówi siostra Anna. Kiedy planują ekstrawydtek, pieniądze muszą oszczędzać przez parę miesięcy – dodaje s. Bodzińska, która wyjaśnia, że większość sióstr pracuje, ale te, które jeszcze się uczą w formacji, przygotowują do ślubów czystości lub są już na emeryturze, utrzymuje wspólnota. Każda wspólnota, w tym nawet tak mała jak krakowska, robi projekt budżetu i wysyła go do ekonomistki prowincjalnej, która kalkuluje, czy dadzą sobie radę, czy będą kłopoty. Słabsze wspólnoty są czasem wspomagane pieniędzmi z centrali, bo działają w różnych regionach świata, gdzie wskutek kataklizmów lub wojen siostry mogą nie być w stanie się utrzymać. Na tym między innymi polega przecież wspólnota.

Żyją dla dialogu

W zgromadzeniu przykładą się ogromną wagę do kształcenia. Siostry przeważnie mają ukończone po dwa fakultety, często zrobiony doktorat, znają więcej niż dwa języki i ciągle się czegoś uczą. – Dla mnie początkiem wszystkiego były studia teologiczne na Papieskiej Akademii Teologicznej, ale sama teologia od strony chrześcijańskiej mi

nie wystarczała – mówi Kasia Kowalska. – Skąd wyrosło chrześcijaństwo? Zaczęłam interesować się symbolami, a przez nie wchodzić głębiej w problematykę judeochrześcijańską – opowiada nowicjuszka. Ta droga, którą pokonuje siostra Kasia, przypomina filozofię ojca Teodora Ratisbona, Żyda, który dzięki studiom teologicznym i czytaniu Biblii odnalazł Jezusa, przyjął chrzest, wstąpił do Kościoła katolickiego i został jego kapłanem. On właśnie jest założycielem zgromadzenia.

Kasia Kowalska podobnie jak obydwie siostry Anny zajmują się dialogiem judeochrześcijańskim. Co robią? – Żyją życiem zwykłych katolików, uczestniczą w pielgrzymkach do Częstochowy i w świątach żydowskich, przychodzą do krakowskiej gminy wyznaniowej. Coraz więcej ludzi poszukuje odpowiedzi na dręczące ich pytania. – Takie osoby poznałam na pielgrzymce do Częstochowy. Same się do mnie zgłosiły i powiedziały, że chcą słuchać biblijnych komentarzy – opowiada s. Anna Bodzińska, na co dzień katechetka III Liceum Społecznego na Stradomiu i VII Prywatnego Liceum przy ul. Grodzkiej. Dodatkowo prowadzi dwie grupy biblijne. – Grupa Biblijna osób dorosłych spotyka się u nas w domu, to dziesięć osób – mówi siostra. Drugą prowadzi w duszpasterstwie akademickim przy parafii św. Marka. – Już we środe przygotowujemy czytania biblijne na niedzielę: fragmenty Nowego i Starego Testamentu albo Psalmu. Uczestniczymy też w marszach pamięci w Krakowie i w Warszawie, w Dniach Judaizmu, Islamu, jeżdżąc na wykłady i spotkania do Koszalina i do Kielc, aby opowiedzieć o nas, i o tym, co staramy się robić – mówi siostra Bodzińska.

Mapa świata

Siostry posługują się komputerem z Internetem, za pośrednictwem którego łączą się ze światem, czerpią o nim informacje, ale też oglądają telewizyjne wiadomości, wybrane filmy, przeglądają „Midrasz”, „List” lub „Le Monde”. Wspólna modlitwa brewiarzowa jest dopiero wieczorem, razem czytają też wybrane psalmy, stosownie na odpowiednią okoliczność. Najbardziej uroczyste jest w sobotę wieczorem: czytają Biblię, zapalają



Siostry posługują się komputerem z Internetem, za pośrednictwem którego łączą się ze światem. NA ZDJĘCIU nowicjuszka, Kasia Kowalska

świecie. Liturgia domowa kończy się świątecznym, szczególnie uroczystym posiłkiem.

Siostry kontaktują się z siostrami ze swego zgromadzenia, które mieszkają w różnych stronach świata. Dlatego w krakowskim domu sióstr obok Biblii i Tory na naczelnym miejscu w salonie wisi ogromna mapa świata. – Musimy wiedzieć, co się w nim dzieje, gdzie i za kogo mamy się modlić. Powinnyśmy znać biegle co najmniej dwa języki obce, to mamy w naszych konstytucjach. Dzięki tej umiejętności siostry potrafią pomóc ludziom biednym i odrzuconym pod każdą szerokością geograficzną – wyjaśnia siostra Katarzyna. Siostra Anna Bodzińska pomagała na Filipinach, po przejściu tsunami. – Nie tylko trzeba było

nakarmić głodne i spragnione dzieci, ale wesprzeć duchowo ich rodziców, którzy przychodzili do nas. Czytaliśmy im Biblię, rozmawialiśmy o wszystkim: o tym, co się stało teraz i o ich problemach, które mieli przed katastrofą, o dylematach moralnych – wspomina siostra Bodzińska, która przypomina znaną we Francji siostrę Emmanuelle, pracującą w ten właśnie sposób przed laty w Egipcie.

Dwa wątki: intelektualny i emocjonalny, przewijają się w charyzmacie apostołatu, który na całym świecie liczy niespełna 500 osób. Siostry żyją w małych wspólnotach w 22 krajach i są jak najbliższe ludzkich problemów. W zgromadzeniu są trzy eremityki, jedna z nich żyje w Izraelu i utrzymuje się z tłumaczeń, które wysyła przez Internet. ■

Zgromadzenie Matki Bożej Syjonu

Teodor Ratisbonne, założyciel zgromadzenia (1843 r.), pochodził z żydowskiej rodziny, zamieszkałej w Strasburgu. Teologiczne poszukiwania doprowadziły go do Jezusa Chrystusa, przyjął święcenia kapłańskie i pracował jako duszpasterz w Paryżu. Jego brat Alphonse-Maria Ratisbonne miał objawienie Matki Bożej. Dla braci Ratisbonne Matka Boża jest Maryją z Syjonu – biblijnej nazwy Jerozolimy. Siostry nie noszą habitów, ale są też takie, które ich używają. Siedzibą zgromadzenia jest Dom Generalny Sióstr NDS w Rzymie. Krakowska wspólnota należy do Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów (PRChiŻ) i do Międzynarodowej Rady Żydów i Chrześcijań (ICC).

PANORAMA PARAFII pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu

W duchowym centrum Podhala



Wnętrze świątyni zostało całkowicie odnowione

Msza święta niedzielną o 20.00, godziny miłosierdzia od 15.00 do 21.00 w każdy III piątek miesiąca to **nowe inicjatywy nowotarskiej parafii**, która – jak powiedział ks. kard. Karol Wojtyła – promieniuje na całe Podhale.

Staramy się ciągle wychodzić naprzeciw oczekiwaniom wiernych, stąd pomysł, aby ostatnia Msza św. odprawiana była o godzinie 20. Uczestniczą w niej np. studenci, którzy przyjeżdżają z Krakowa po zajęciach – opowiada w rozmowie z „Gościem” ks. Kazimierz Mynarski, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu. W Eucharystii uczestniczą również mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Konfesjonał Podhala

Ksiądz proboszcz zwraca uwagę, że do kościoła parafialnego przychodzą również wierni z sąsiednich parafii, aby otrzymać sakrament pokuty. – Spotkałem się

już z określeniem, że nasza świątynia jest nazywana konfesjonałem Podhala, Orawy i Spisza. Wierni z okolicznych miejscowości wiedzą, że zawsze podczas porannych i wieczornych Mszy św. mogą skorzystać z sakramentu spowiedzi św. – mówi ksiądz proboszcz.

Przygotowujący się do przyjęcia sakramentu pojednania mogą w każdy III piątek miesiąca uczestniczyć w godzinach miłosierdzia. – Godziny miłosierdzia rozpoczynają się zawsze od wystawienia Najświętszego Sakramentu, później trwa indywidualna cicha adoracja. O godzinie 18 lub 19 odprawiana jest Msza św. Następnie kontynuujemy wieczorne czuwanie, które kończy się Apelem Jasnogórskim o godz. 21 – wyjaśnia ksiądz Kazimierz Mynarski. W czasie wieczornego czuwania, kiedy odmawiana jest

Koronka do Miłosierdzia Bożego, odczytywane są kartki z intencjami wiernych. – Na początku sądziłem, że tych kartek z intencjami będzie niewiele, tymczasem one szczerze wypełniają 45 minut modlitwy. Intencje wiernych odświeżają świat ludzkiej pobożności – podkreśla ksiądz proboszcz.

Całodzienna adoracja

Na uwagę zasługuje fakt, iż kościół parafialny otwarty jest cały dzień. Szczególnym szacunkiem wiernych cieszy się kaplica wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. – Podejmujemy szereg działań na płaszczyźnie ewangelizacyjnej i kulturalnej, jednak wszystko to jest nastawione na jeden zasadniczy cel, systematycznej, rzetelnej i trwałej pracy duszpasterskiej – ocenia ksiądz proboszcz.

Jan Głabiński

Zapraszamy na Msze św. w niedziele i święta

6.00, 7.30, 9.00 (dla młodzieży), **10.30, 12.00** (dla dzieci), **13.30** (z sakramentem chrztu), **18.00** (X–III), **19.00** (IV–IX), **20.00**.

Święta obowiązuje – porządek niedzielny; dodatkowa Msza św. o **17.00**.

Nabożeństwo majowe, czerwcowe: **18.30**; październikowe: **17.30**.



Zdaniem proboszcza



– W codziennej pracy duszpasterskiej staram się iść po linii, jaką wyznaczył sobór

watykański II, tzn. że Kościół ma być żywy w każdym człowieku, w każdym stanie tego Kościoła. Pragnę, abyśmy na płaszczyźnie parafii mogli otwierać wiernym perspektywę zbawcze. Czynimy to przede wszystkim przez kult Bożego Miłosierdzia. Sprowadziliśmy do parafii relikwie świętej siostry Faustyny, można je adorować w czasie godzin miłosierdzia. W kościele parafialnym jest również obraz Jezusa Miłosiernego. Został on niedawno odnowiony. Udało nam się także w ostatnim czasie całkowicie odnowić wnętrze świątyni, które zostało odmalowane. Zainstalowaliśmy również nowe oświetlenie. Myślę, że to też będzie pomagać w przeżywaniu nabożeństw, a nade wszystko jeszcze bardziej nastrojać do modlitwy. Chciałbym na koniec wszystkim bardzo serdecznie podziękować za wsparcie tej inicjatywy, której realizacja została pomyslnie zakończona.

Ks. kanonik
Kazimierz Mynarski

Urodził się w 1953 roku w Starej Wsi koło Oświęcimia. Świecenia kapłańskie przyjął w 1977 r. z rąk kard. Karola Wojtyły. W latach 1994–2000 był proboszczem w Bukowinie Tatrzańkiej. Od marca 2001 roku jest nim w parafii pw. NSPJ w Nowym Targu.